



MATERIAŁY NA SPOTKANIE FORMACYJNE
DLA GRUP MODLITWY OJCA PIO

Zdrowie Ojca Pio

luty 2021

KATECHEZA

Ojciec Pio doświadczał bólu fizycznego przez całe swoje życie. Już w dzieciństwie cierpiał na ból gardła i gorączki, z których jednak dość szybko wychodził. Poważne załamanie zdrowia nastąpiło, kiedy wstąpił do zakonu kapucynów: zaczął gorączkować, dręczył go nieustający i konwulsyjny kaszel wraz z częstymi omdleniami i występowaniem zimnego potu. Także z wyglądu wydawał się poważnie osłabiony – lekarz, który go badał, stwierdził zapalenie szczytu lewego płuca. Diagnoza została następnie potwierdzona i zalecono przebywanie na świeżym i czystym powietrzu. Później zdiagnozowano naciek na obu płucach, więc zalecono Ojcu Pio unikanie zamkniętych pomieszczeń, dymu i kurzu. W końcu bardzo mocno zaatakowała go gorączka i słabość. Lekarze i przełożeni, nie widząc żadnej poprawy, a wręcz pogorszenie stanu zdrowia, w połowie maja 1909 roku wysłali go do rodzinnej miejscowości w nadziei, że matczyzna opieka i zmiana powietrza wpłyną na poprawę jego stanu zdrowia. I tak brat Pio aż do końca 1916 roku będzie z Pietrelciny raz po raz przenoszony do różnych klasztorów: Gesualdo, Morcone, Venafro, Campobasso.

Patrząc z dzisiejszej perspektywy, była to opatrnościowa decyzja. Od tej bowiem chwili rozpoczyna się wzmożona wymiana korespondencji z kierownikami duchowymi, która umożliwiła poznanie jednego z najpiękniejszych doświadczeń mistycznych.

Dzięki tej swoistej „dokumentacji” możemy w latach 1910 do 1922 prześledzić również koleje zdrowia Ojca Pio i poznać dolegliwości, które najbardziej dawały mu się we znaki. Były to:

- gorączka z występowaniem obfitych potów, która w ciągu całego tego okresu nigdy go nie opuszczała;
- kaszel, dręczący bez ustanku: *czasem jest tak silny i ciągły, szczególnie w godzinach nocnych, że mało brakuje, by nie rozerwał mi klatki piersiowej i często ze strachu powtarzam akt żalu;*

– bóle w klatce piersiowej: *Od kilku dni dręczy – mnie mocny ból u dołu lewego płuca (...). Ten nowy ból jest najostrzejszy ze wszystkich innych. Sprawia, że jestem prawie bez sił, aby zrobić cokolwiek, a czasem to nawet mówię z trudem*; w innym liście znajdziemy takie o nim świadectwo: *ból (...) sprawia mi tak ogromne cierpienie, że w pewnych chwilach prawie nie mogę oddychać*;

– wymioty: *nie mogłem przyjmować niczego, z wyjątkiem zwykłej wody*;

– częste, bardzo silne migreny: *nie mogę pisać dalej, ponieważ od wielu dni dotyka mnie silna migrena*;

– reumatyzm: *od wielu dni do zwykłych i normalnych dolegliwości zdrowotnych dołączyły cierpienia z powodu reumatyzmu, który mi sprawia niemałą mękę i z wielką trudnością wlokę się do ołtarza*;

– osłabienie wzroku, w wyniku którego otrzymuje od przełożonych pozwolenie na odprawianie zawsze tej samej mszy świętej wotywniej ku czci Najświętszej Maryi Panny oraz zastąpienie Liturgii Godzin odmawianiem różańca.

Pobyt Ojca Pio w Pietrelcinie, poza krótkimi przerwami, trwał siedem lat: od połowy maja 1909 do lutego 1916 roku.

W 1925 roku Ojciec Pio przeszedł operację przepukliny. Została ona przeprowadzona w jednej z klasztornych cel, tylko ze znieczuleniem miejscowym, gdyż takie było życzenie Stygmatyka. Pod koniec zabiegu, który zniósł z niezwykłym bohaterstwem i nadludzką siłą ducha, popadł w stan silnej zapaści i kilka razy zemdlął.

Kolejną operację chirurgiczną – usunięcie cysty – przeszedł w 1927 roku. Także i tym razem przeprowadzona została bez znieczulenia.

Przez kolejne lata Ojciec Pio doświadczał różnych niedomagań zdrowotnych.

Następna poważna i zagrażająca życiu choroba przyszła w kwietniu 1959 roku. Zachorował wtedy na zapalenie opłucnej, które zmusiło go do całkowitego wypoczynku. Nie odprawiał mszy świętej ani nie spowiadał. Z celi, za pomocą mikrofonu, uczestniczył w nabożeństwach odbywających się w kościele i przekazywał ludowi myśli duchowe i życzenia dobrego dnia lub dobrej nocy. Z choroby tej został uzdrowiony 5 sierpnia za przyczyną Matki Boskiej Fatimskiej, której figura została przywieziona do San Giovanni Rotondo. 10 sierpnia zszedł do nowego kościoła Matki Bożej Łaskawej, żeby odprawić mszę świętą, a od 21 sierpnia podjął znów spowiedź mężczyzn i kobiet.

W ostatnich latach życia poruszał się z wielkim trudem. Był to ruch ciała wyczerpanego cierpieniem i niosącego ciężar dolegliwości. W ciągu ostatnich miesięcy używał wózka inwalidzkiego, żeby się przemieszczać z miejsca na miejsce z posługą celebransa i spowiednika.

Nigdy nie będzie można w pełni zrozumieć, jak Ojciec Pio żył z tak wielkim cierpieniem i bólem. Jego twarz często zdradzała ten stan udręczenia, tak jak jego słowa: *Nie wiem, czy dotrwam do jutra, nie wytrzymuję, tak bardzo źle się czuję.*

Cierpienie jednak go nie niszczyło, ale wyzwalało w nim współczucie dla ludzi cierpiących, ponieważ było zawsze ofiarowane Chrystusowi i dlatego miało moc, która przyciągała do Boga.

br. Roman Rusek OFMCap

Pytania:

- Czy w czasie choroby szukam bliskości Chrystusa, by Mu ofiarować swój ból?
- Czy traktuję cierpienie jako szansę na spotkanie z Bogiem?
- Czego nauczył mnie pobyt w szpitalu?